

CRITICAL TEXT (ita, eng, pl)

IL PAESE DELL'UTOPIA (ita)

"Una carta del mondo che non contiene il Paese dell'Utopia non è degna nemmeno di uno sguardo", Oscar Wilde.

Il dittico

Un Paese fatto di percezioni, di sospensioni temporali e spaziali, di forze centrifughe e centripete, di implosioni ed esplosioni. Di superfici accarezzate dalla luce e oggetti piombati in una realtà priva di punti di riferimento, in un silenzio da suspense.

Ne siamo attratti e respinti, calamitati entro uno spazio concentrato e indefinibile per poi essere rilanciati in una vastità immensa.

Note gialle dorate che fanno da contrappunto a un azzurro emulsionato che pare ribollire incorniciato da mufte più o meno artificiali. Il tutto, già di per sé, crea un suggestivo preludio a questo disco volante neoclassico in primo piano - pare un'invenzione utopica di Boullée - annunciato a sua volta da lancinanti chiodi piantati chissà quando, da quale forza.

Accanto a questo mondo nitido ma che non ha appigli 'reali' sebbene nasca dalla realtà, si apre un paesaggio immenso. Una mappa idrografica mediorientale o, forse, il grande lago salato dello Utah visto dallo spazio come l'avrebbe inteso Robert Smithson. Ma altro non è che un particolare del mondo appena descritto. Una crepa, per l'esattezza.

Una crepa. Ma un fiume visto dal cielo cos'è, se non una crepa sulla terra? Si tratta di ribaltare i piani, di obbligarci - e Carmeni lo fa con grande ironia - a girare la testa, muovere il collo e riflettere sulle nostre percezioni. Il linguaggio diventa universale.

L'installazione

L'altra ricerca ci proietta invece in un mondo che sappiamo riconoscere. Luoghi, isole abbandonate – per la precisione - un tempo rete ospedaliera di Venezia. Radiografie di un mondo costruito e sopravvissuto alla sua funzione. presentate con attenzione ritmica. Qui è l'allestimento a colpirci oltre, ovviamente, gli scatti che vengono presentati entro cassette radiografiche ritrovate in quei luoghi. La fotografia come utopia farmaceutica. Infatti, nonostante gli ambienti raccontati ci portino in una dimensione profondamente blu, avvertiamo sempre una chiave per aprire nuovi spazi. Guardare cosa c'è dietro quella porta, girare quella valvola forse ci permetterà di far scattare qualcosa, cambiare qualcosa, far suonare qualcosa, far guarire qualcuno.

Pare che Carmeni abbia una mappa del tesoro i cui luoghi per primo ha scoperto, ha visto, ma si diverte a non darci una lettura. Di conseguenza, da una fotografia inquietante ci troviamo come di fronte a un gioco. Alla ricerca di qualcosa, di un indizio. Il gioco dei bambini per eccellenza per trovare un oggetto utilizza due parole: "Acqua" e "Fuoco". Ma dove giochiamo? Carmeni usa esattamente un binomio ma che si muove su due parole estremamente disorientanti: "Realtà" e "Sogno".

Matteo Gardonio Ducrocq

IL PAESE DELL'UTOPIA (eng)

“A map of the world that does not include Utopia is not worth even glancing at”, Oscar Wilde.

The diptych

A Land made of perceptions, temporal and spatial suspensions, centrifugal and centripetal forces, implosions and explosions. A Land of surfaces that are gently touched by light and by objects dropped into a reality with no reference points, awash in suspense-filled silence.

It attracts and rejects us, lures us like a magnet into a condensed and indefinable space to then toss us out again into the immensity of space.

Golden yellow touches act as a counterpoint to an emulsified light blue that appears to be frothing in its frame of artificial moulds. All of this already constitutes an evocative prelude to the neoclassical flying saucer in the foreground – not unlike one of Boullée’s utopian inventions – which in turn is announced by stinging nails that who knows who hammered in who knows when.

Next to this tidy world with no actual ‘hold’ on reality, although it originates from it, a limitless landscape unfolds. A hydrographic map of the Middle East or, perhaps, the Utah Great Salt Lake as seen from outer space, as Robert Smithson would intend it. In fact it is a mere detail of the world that we just described. A crack, to be precise.

A crack. But at the end of the day, what is a river observed from the sky if not a crack in the ground? It is all about overturning plans and about forcing us – as Ugo Carmeni does with great irony – to turn our heads and necks around and to reflect on our own perceptions.

The installation

The second research work projects us in a world that we can recognise. The places and abandoned islands that once used to constitute Venice’s hospital network. X-rays of a constructed world that has survived its initial purpose, presented with rhythmical attention. What mainly moves us here is the exhibition set-up, along with, of course, the photographs showcased inside X-ray cassettes that Carmeni found on those premises. Photography as a pharmaceutical utopia. Although the described environment takes us into a dimension that is depicted in a deeply blue hue, we can always sense a key to open up new spaces. By looking behind that door, by turning that specific valve, we may be able to make something click, to produce a change, a sound, a cure.

Carmeni seems to own a treasure map whose places he was the first to discover and see, while also enjoying interpreting them for us. As a consequence, we face a disturbing picture as if it were a game where we must look for some kind of clue. The prototypical expressions of treasure hunt games refer to “getting warmer” or “colder”. But where are we playing? Carmeni also plays with a binomial, but one that is based on two extremely misleading words: “reality” and “dream”.

Matteo Gardonio Ducrocq

Translation: Daniela Almansi e Chiara Spreafico

IL PAESE DELL'UTOPIA (pl)

„Mapa świata, na której nie zaznaczono Utopii, nie warta jest nawet jednego spojrzenia”, Oscar Wilde.

Dyptyk

Kraina zawieszona w czasie i przestrzeni, stworzona z wyobrażeń, sił odśrodkowych i dośrodkowych, implozji i eksplozji. Kraina powierzchni poddanych delikatnemu dotykowi światła i przedmiotów zanurzonych w rzeczywistości, która nie ma punktów odniesienia, skąpana w ciszy przepęlnionej napięciem. Przyciąga nas i odrzuca, ściąga niczym magnes w kierunku skupionej i nieokreślonej przestrzeni, aby następnie odrzucić nas ponownie w jej bezmiar. Żółtozłote refleksy stanowią kontrapunkt jasnoniebieskiej mieszanki, która wydaje się pienić w swojej ramie sztucznych form. Już to wszystko stanowi sugestywny wstęp do neoklasycznego latającego spodka na pierwszym planie – w przeciwieństwie do utopijnych wynalazków Boullée – który z kolei zapowiadany jest przez ostre gwoździe, wbite przez nie wiadomo kogo nie wiadomo kiedy. Równoległe do tego uporządkowanego świata, który nie ma żadnego powiązania z rzeczywistością, pomimo tego, że z niej się wywodzi, rozciąga się bezkresny krajobraz. Mapa hydrograficzna Środkowego Wschodu lub, być może, Wielkie Jezioro Słone w stanie Utah widziane z kosmosu, zgodnie z zamierzeniem Roberta Smithsona. W rzeczywistości, jest to jedynie drobny szczegół świata, który właśnie opisaliśmy. Dokładniej, jego szczelina. Pęknięcie. Jednak, koniec końców, czym jest rzeka obserwowana z nieba, jeżeli nie szczeliną w ziemi? Chodzi jedynie o wywrócenie do góry nogami planów i zmuszenie nas – co z wielką ironią czyni Ugo Carmeni – do obrócenia głowy i szyi i zastanowienia się nad naszymi własnymi wyobrażeniami.

Instalacja

Druga praca badawcza przedstawia nas w świecie, który potrafimy rozpoznać. To miejsca i opuszczone wyspy, które niegdyś funkcjonowały jako sieć szpitali w Wenecji. Zdjęcia rentgenowskie stworzonego świata, który przeżył swój początkowy zamysł, przedstawione z rytmiczną uwagą. Tym, co przede wszystkim nas tutaj porusza, jest ustawienie wystawy, razem z, oczywiście, fotografiami wystawionymi w kasetach rentgenowskich, które Carmeni znalazł na tych terenach. Fotografia jako utopia farmaceutyczna. Pomimo tego, że wspomniane otoczenie przenosi nas w wymiar intensywnego niebieskiego odcienia, zawsze możemy odnaleźć klucz, który otworzy przed nami nowe przestrzenie. Patrząc przez te drzwi, przekraczając ten konkretny zawór, może spowodujemy, że coś zaskoczy, da początek zmianie, dźwiękowi lub lekarstwu. Wydaje się, że Carmeni wszedł w posiadanie mapy skarbów do miejsc, które jako pierwszy odkrył i ujrzał, a objaśnianie nam ich znaczenia sprawia mu przyjemność. Na skutek tego stajemy przed niepokojącym obrazem, zupełnie jak w grze, w której musimy szukać jakiejś wskazówki. Stereotypowe wyrażenia w zabawie w poszukiwanie skarbów, to „ciepło” lub „zimno”. Gdzie jednak gramy? Carmeni także bawi się pojęciem binominalnym, jednak takim, które opiera się o dwa niezwykle mylące słowa: „rzeczywistość” i „sen”.

Matteo Gardonio Ducrocc

Tłumaczenie: Daniela Almansi e Chiara Spreafico (eng) / Patrycja Dusza (pl)